Ner 64. ROK 1845. WTOREK 18 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27 2, 359	— 10, 1	0, 81	Pn Wschodni średni	Pochmurno	Śnieg
17	2	2, 743	— 2, 1	1, 57	PPn. Wschodni słaby	,,	
	10	1, 915	— 3, 5	1. 49	,, ,,	,,	

Wiadomosci zagraniczne.

— *Warszawa* 12 *Marca.* —

Listy z Paryża odebrane w Warszawie donoszą o nastąpionym w tych dniach zgonie śp. JW. Maxymiliana Hrabiego Fredry, Marszałka Dworu J. C. K. Mości, kawalera orderów, S. Stanisława 1széj klassy, Krzyża wojskowego polskiego i legii honorowéj. Hrabia Fredro rozpoczął zawód publiczny, w wojsku b. Xięztwa Warszaws. i był adjutantem JO. Xięcia Józefa Poniatowskiego. Następnie wszedłszy do składu b. wojsk polskich, mianowany został Fligel-adjutantem wiekopomnéj pamięci N. Cesarza i Króla Alexandra I., daléj jenerałem brygady. Opuściwszy zawód wojskowy, wszedł do służby cywilnéj, gdzie najprzód jako marszałek Dworu Król. Polskiego, późniéj jako pomocnik ministra wyznań religijnych i oświecenia publ.; oraz kurator jlny Instytutów naukowych, wreszcie jako członek Rady Administr., wysokie te godności przez lat kilka piastował. Z Hrabianki Gołowinownéj z którą węzłem dożywotnim był połączony, Hrabia Fredro pozostawił dwóch synów. W chwilach wolnych od ważnych zatrudnień, Hr. Fredro zajmował się pracami literackiemi, między innemi dziełami napisał trajedyę wierszem *Herald*.

W tych dniach przez władzę policyjną wykryto nowy sposób zarobkowania. Kobieta lat 36 wieku licząca, nie mając pewnego i stałego sposobu do życia, zaczęła trudnić się kabalarstwem czyli wróżeniem z kart. Osoby łatwowierne, skoro doszła ich wieść o nowéj kabalarce, licznie do niéj zbierały się, i tym, stosownie do ich żądania, odgadywała przyszłość wskazywała zaginione przedmioty i t. d. Zbytecznem byłoby dowodzenie, że do baśni, jakie rozgłaszać poważała się, nie należało przywięzywać żadnéj wiary, przecież znalazła się osoba, która do tego stopnia zaufanie w niéj położyła, iż małoletniego chłopczyka, jako wskazanego przez nią za sprawcę kradzieży, karą cielesną do wyjawienia prawdy znaglała. Biuro Policyi otrzymawszy o tem doniesienie, zawezwało rzeczoną kabalarkę do złożenia deklaracyi, że nadal podobnem zarobkowaniem trudnić się nie będzie, i przyjęło także poręczenie od jéj familii, że nad postępowaniem tejże nie przestanie rozciągać swego dozoru; dopilnowanie czego zarządzonem zostało. — Z mieszkania w domu Nro 492. skradziono płaszcz podbity futrem, wartości rub. sr. 75 (zł. 500). Wkrótce niewiadomy sprawca kradzieży zgłosił się do staroz. Nuchyma Milzenbaum, sklep futrzany przy ulicy Nowiniarskiéj utrzymującego, który, stosując się do instrukcyi, przez władzę policyjną dla podobnego rodzaju handlarzy wydanéj, płaszcz zatrzymał, i o tem do Policyi doniósł. Życzyćby należało, iżby inni tandeciarze, naśladując czyn star. Milzenbaum podobnież postępowali, gdy przynoszone im będą w zamiarze sprzedaży rzeczy, przez ludzi, do których posiadania ciż nie okażą się być podobnemi.

Czytaliśmy w tych dniach kilka podziękowań za oddanie znalezionych rzeczy lub pieniędzy. Zaiste taka sumienność jest cnotą, zwłaszcza jeżli znalazca jest ubogi. To nam przypomina, że lat temu kilkadziesiąt, był w Warszawie żebrak, mający lat około 30, który biegając po ulicach nie prosił o jałmużnę, lecz śpiewał: »Kożuszek barani, czapeczka z piórami etc.« i dla tego zwano go powszechnie kożuszkiem baranim. Nigdy on nie przyjął większéj jałmużny jak grosz, a gdy mu kto dał więcéj, kożuszek barani oddał to innym żebrakom; nigdy, nawet w mrozy nie miał na sobie innéj odzieży prócz koszuli, nocował w podwórzu albo w drwalni, a nigdy nie był pijanym, i najbardziéj nienawidził pijaków. Raz

gazeta *Łuskiny* ogłosiła, że jedna z dam zgubiła sakiewkę, w któréj znajdowało się 145 dukatów w złocie; miano tę zgubę za niepowetowaną, gdyż niespodziewano się aby był jaki aż tyle uczciwy znalazca niechcący korzystać z tego skarbu. Dowiedział się o tem kożuszek barani, biegnie natychmiast do mieszkania owéj damy, wymienionego w gazecie; lokaje nie chcą wpuścić takiego obdartusa; czeka on przed pałacem; dama wychodzi, i gdy ma wsiąść do karety, Kożuszek zaczyna nucić swoją śpiewkę i sakiewkę pokazuje. A ha, zawołał, niech pani lepiéj strzeże swoich dusiów; znalazłem ten woreczek dziś w nocy w Saskim ogrodzie gdzie zawsze po nocy spacerujesz, o to go masz i adje. Zdziwiona dama ofiaruje nagrodę znaczną, ale Kożuszek tylko o jeden grosz prosi, i mimo usilnego nalegania nic nie przyjął więcéj. Dama znaczną ilość z tej zguby rozdała między prawdziwie ubogich. Zapewne jeszcze wielu warszawian pamięta tego poczciwego Kożuszka.

— *Paryż* 2 *Marca.* —

Onegdaj wieczór, wszyscy prawie deputowani lewego środka znajdowali się w salonach prezesa rady ministrów, marszałka Soult. Zapewniają, że ciż deputowani starają się marszałka zniechęcić do ministerstwa z dnia 29 października i skłonić go do złożenia swego wydziału, aby przez to sprowadzić przesilenie ministeryalne.

Commerce utrzymuje, że królowa Wiktorya w przyszłym miesiącu kwietniu przybędzie znowu do Francyi, odwiedzi króla Ludwika Filipa w jednym z zamków jego. Dz. *Galignani's Messenger* powątpiewa o tem.

Według listów z Tangieru, cesarz marokański lada dzień był tam spodziewany; chce on przytomnością swoją zachęcić do przyspieszenia prac fortyfikacyjnych, przedsięwziętych w celu zabezpieczenia tego miasta od obcego napadu. Inżenierowie kierujący temi robotami, są anglicy.—W Tangierze głoszono, że cesarzowi marokańskiemu przyobiecaną została od Anglii znaczna pomoc pieniężna, w celu aby mógł postawić w stanie obronnym wszystkie swoje warownie.

Z Bourges donoszą, że xżna Beira, małżonka Don Karlosa, zachorowała. Don Karlos i xżę Asturyi są ciągle zdrowi.

Pod Bordeaux założony będzie w tym roku obóz dla części armii francuzkiéj pod rozkazami xięcia Aumale. Już adjutant minister wojny wysłany został na miejsce dla obejrzenia miejscowości i zdjęcia potrzebnych do tego planów. Xięztwo Nemours odwiedzić mają z tego powodu Bordeaux i obóz.

— *Dnia* 3 *Marca.* —

Journal des Debats ogłasza dziś autentyczną i urzędową osnowę zawartego z Chinami traktatu, który w kilku punktach różni się od tego, który przed przybyciem sekretarza legacyi, p. Ferrieres, w tutejszych dziennikach był zamieszczony. »Uważne odczytanie różnych artykułów tego traktatu—mówi organ ministeryalny—będzie dostateczną odpowiedzią na pociski, przez które starano się wartość jego zniżyć. Przekonamy się, że ten traktat nie tylko nie jest mniéj korzystny od amerykańskiego i angielskiego, ale przeciwnie rozszerzył on dla handlu francuzkiego obręb korzyści, które już przez poprzednie traktaty przyzwolone zostały, i że poselstwo francuzkie korzystało szczęśliwie z doświadczeń swych poprzedzicieli. Pełnomocnicy angielscy spiesząc się z położeniem końca wojnie, mogli tylko niektóre przedstawić zasady, i późniéj dopiero uzupełnili swe dzieło dodatkowym traktatem. Pełnomocnik amerykański korzystał z tego; aby z swéj strony regularniejsze pozyskać stypulacye. Pełnomocnik francuzki miał do połączenia te żywioły, dla zapewnienia swemu krajowi korzyści obudwóch pierwszych traktatów razem, i rozszerzenia ich ile możności.

Teraźniejszy cesarz Chiński Tao-Kwang urodził się 1784 r. i nastąpił po swym ojcu Kia-King d. 2 wrześ. 1820 r.

Do Hawru nadeszła wiadomość ze Stanów Zjedn. pod d. 8 lutego, że bil przyłączenia Texas przyjęty przez izbę deput., gdy został odrzucony przez komitet Senatu spraw zagr., senator Brenton zaproponował nowy wniosek, aby przyszłemu prezydentowi p. Polk udzielone zostało pełnomocnictwo do układania się z rządem Texas względem przyłączenia téj rzeczypospolitéj do unii amerykańskiéj. Burzliwe rozprawy rozwinęły się nad kwestyą, czy wniosek p. Brenton ma być przesłany komitetowi spraw zagr. ale stronnicy tego projektu przemogli większością głosów 23 przeciw 22, które były za przesłaniem. Wniosek ten będzie przeto oddany pod rozprawy publiczne pomijając komitet.

— *Regensburg* 25 *Lutego.* —

Tutejsza gazeta ogłasza, że dziekan tutejszéj katedry, JKsiądz Diepenbrock, nie przyjął jeszcze stanowczo ofiarowanego sobie biskupstwa Wrocławskiego, ale tylko oświadczył, że w téj sprawie poddaje się decyzyi Stolicy Świętéj, i że osobiste swoje skłonności ponieść gotów w ofierze, jeżeli téj ofiary domagać się będą po nim dla dobra kościoła.

— *Londyn* 1 *Marca.* —

Na wczorajszém posiedzeniu izby wyższéj, p. Duncombe wznowił jeszcze raz kwestyę względem otwierania listów na poczcie, i żądał aby przedsięwzięte zostało śledztwo względem często otwieranych w r. 1842 jego własnych listów; wniósł nadto, aby sekretarz dyrekcyi jeneralnéj poczt, p. Malerby, wezwany został przed kratki izby, iżby zdał z tego sprawę, P. d'Izraeli popierał ten wniosek. Przeciwnie lord Russel przyłączył się do ministerstwa. Po mowie p. Peel przystąpiono do głosowania i odrzucono wniosek większością głosów 188 przeciw 13. Poczém kanclerz izby skarbowéj zawiadomił, że zaproponowane przez rząd cła od cukru z dniem 14 wejdą w wykonanie. Po cof-

nięciu przez p. Hoog wniosku względem postawienia na równi cukrów Muscado i rafinowanego, izba odroczyła swe posiedzenie.

W izbie wyższéj, lord Monteagle wniósł o przedłożenie izbie pewnych dokumentów dotyczących poboru cła od cukru i połączył z tem naganę nowych postanowień rządowych co do tego artykułu. Lord Stanley oświadczył, że nie sprzeciwia się temu żądaniu.

Morning Herald udziela następujące szczegóły o przodkach xcia Wellingtona, z okoliczności śmierci brata jego, Hr. Mornington.

»Nazwisko téj familii jest Colley albo Coolley lub Cowley. Walter Cowley opuścił za panowania Henryka IV. swoją wieś rodzinną w hrabstwie Rutland, aby się udać do Irlandyi, i mianowany był w tym kraju prokuratorem jeneralnym roku 1537, późniéj intendentem jeneralnym w roku 1548. Syn jego sir Henry Colley, służył jako kapitan w wojsku Elżbiety w r. 1559 Otrzymał tytuł kawalera przybocznego (Chevalier) lorda namiestnika Irlandyi, i jak się zdaje, był człowiekiem znakomitym. Umarł w r 1584; drugi jego syn mający to samo nazwisko co on, mianowany był kawalerem w r. 1578 i płatnikiem armii, i był wybrany na członka parlamentu w Irlandyi w r. 1613. Jego córka poszła za hr. Wilmont; z tego małżeństwa urodził się hr. Rochester tak znany przez swe poezye.

Po dwóch generacyach, Richard Colley, najmłodszy z wnuków sir Henryka przyjął nazwisko Wesley czyli Wellesley, stósownie do żądania jego stryja, Garret Wesley de Dungan. Richard był audytorem szpitala królewskiego w Dublinie, późniéj w r. 1713 drugim szambelanem izby próśb, szeryfem hrabstwa Meath w r. 1734, członkiem parlamentu irlandzkiego aż do r. 1746, epoka w któréj otrzymał godność para irlandzkiego z tytułem lorda Mornington; umarł w r. 1758. Jego syn jedyny, Garret, drugi lord Mornigton, otrzymał w r. 1760 tytuły wicehr. Wellesley i hr. Mornigton. Był on ojcem ostatniego margr. Wellesley, hrabiego Mornington, który właśnie umarł, xcia Wellingtona, przewielebnego doktora G — V. Wellesley i lorda Cowley.

— *Kalkuta* 8 *Stycznia*. —

Powód ostatniego zaburzenia i zmiany rządu w Pendżabie był następujący: oddawna spodziewano się, że nieprzyjaźń panująca między matką małoletniego maharadży (króla) a potężnym Hira Singiem, pierwszym ministrem, doprowadzi prędzéj czy późniéj do nieuchronnego wybuchu. Taż matka udała się do Hira Singa, który od września 1843 r. po śmierci maharadży Lahory silną dłonią dzierżył wodze rządu, żądaniem na dowód zaufania swego dowództwo nad wojskiem powierzył jéj bratu, Dżuwahir Singowi; w tem żądaniu wspierana była tak natarczywie przez dowódzców wojska, że Hira Sing, którego przywykli do podarunków żołnierze już sobie byli dla jego skąpstwa znienawidzili, zupełną stracił odwagę. Decyzyę swoją względem udzielenia dowództwa, odłożył do dnia następnego; atoli jeszcze w nocy wybuchło zaburzenie. Hira chciał z 800 ludźmi schronić się do swego potężnego stryja, Gulab Singa, do Jambu, ale w drodze został przytrzymany i wraz z swemi wiernemi zamordowany. Odcięte ich głowy obnoszono nazajutrz wśród oznaków radości po ulicach Lahory. Brat królowéj, Dżuwahir Sing, objął w miejsce Hira Singa rządy w imieniu siostrzeńca swego, i oczekiwał, co uczyni stryj zamordowanego, Gulab Sing. Rząd angielski, jak sądzą, nie będzie się mięszał do tego sporu potężnych wazalów.

Wiadomość, że cesarz chiński zrzekł się tronu na rzecz blizkiego swego krewnego, jest bezzasadną.

Rozmaitości.

KARNAWAŁ

(Z Gazety Codz. Warszawskiéj.)

(Ciąg dalszy).

Hulaj dusza bez kontusza
Szukaj pana bez żupana.

Dajmy na to, że będziem bawić się wspaniale,
Gdzie są rzymskie obrazy i gotyckie sale,
Meble pyszne wiedeńskie, saskie porcelany,
Szkła prawdziwe angielskie, tureckie dywany:
Muzyka sławna włoska i francuzkie tańce,
Wewnątrz gaz nas oświetli, a zewnątrz kagańce,
Gdzie wszystko przewyborne, przecudne, prześliczne
Jednem słowem, gdzie wszystko będzie zagraniczne.
Wśród téj wystawy Jakież zabawy?
Z jednego wzoru Zródło humoru!
Ręka cię wita A myśl ukryta!
Każden się kłania... Same udania....
Tam zobaczysz przechodząc rozliczne pokoje,
Szczytny pomysł, gust dobry i bogate stroje,
I świathych sławnych mężczyzn i piękne kobiety.
Lecz tak pełno form mody, reguł etykiety,
Że pomimo sztuk pięknych i zaszczytnych ludzi,
Wszystko zda się być martwe, wszystko prawie nudzi.
Choć się wdzięczy płeć piękna, choć muzyka dźwię- (czy,
Biesiada bez szczerości nie bawi, lecz męczy.
Tu masz bal inny, Cel dobroczynny,
Zbierają składki Na biedne dziatki,
A lubo zbiorą, Można rzec, sporo.
Zanim cel ziszczą, Nie jednych zniszczą.
Łatwo można zobaczyć tak ludzką osobę,
Co na to żydom sprzeda całą garderobę,
By kupić rękawiczki, krawacik pstrokaty,
I wśród zabaw do składki rzucić dwa dukaty.
Często nawet dostrzeżesz pana urzędnika,
Co od rana do zmroku żebrze u płatnika,
Za wziętą z góry płacę całuje go w ramię,
By sto złotych do składki złożyć lubéj damie.
Nie jeden sknera Z przymusu wspiera,
Golec niepłaci Lecz humor traci.
Mówiąc otwarcie: Na balu wsparcie,
W żebraczce wdzięki, To czyste męki.
Teraz sobie wystawmy bal innego rzędu,
Na przykład bal prywatny, niby nie z urzędu,
Gdzie tak panicz jak panna, i tak pan jak pani,
Z osób, mieszkań, majątków i stosunków znani.
Niech to będzie przypuśćmy przy ulicy Freta:

Dostojnych gości zwozi najemna kareta,
Mniéj dostojnych, tem jednak nikt się nie obraża,
Zwozi także kolejno koczyk gospodarza.
Reszta piechotą; Lecz mniejsza, oto
Jak kto przybędzie, Dosyć gdy będzie.
Gospodarz wita, O zdrowie pyta,
I gospodyni Toż samo czyni.
Wtem huczy Polonecza orkiestra Rajczaka,
Poloneza, bo zwykle wprzód tańczą Polaka.
Gdzie pradziad i prababka z potomkami skaczą,
Zaledwie chodzić mogą a w tańcu prim znaczą,
Gdzie pewni własnéj ceny, i ze szczęścia dumni,
Zasłużeni, uczeni, zbyt i mniéj rozumni,
Razem są połączeni: wszystko się skojarzy
Bo Polonez i wszędzie i wszystkim do twarzy.
Tańczące panie Rodzą kochanie,
Z romansów żony, Mąż zły, zmartwiony,
Mówi że chory; Ztąd złe humory,
Przyczyna żalu I, już po balu.
Idźmy teraz naprzykład na ów bal publiczny
Przy ulicy Miodowéj; zbiór osób dość liczny;
Ci co w dróżkach, w karyklach w karetach jechali,
I ci co szli piechotą razem są na sali;
I w maskach i bez masek rozliczne kostiumy,
I gotowych do tańca i patrzących tłumy:
Szlafroki, strojne czepki, surduty i fraki,
Tużurki i mundury, czapki, szapoklaki,
Szpady, ostrogi Fryzury, rogi
Ponczowa para, Z ogniem cygara

Tysiąc pięćset ciekawych, bo każden ciekawy
Na sposób zagraniczny podzielać zabawy, (Paryżu
Jak to w Wiedniu, w Hamburgu, w Berlinie, w (gliżu.
Patrzących znajdziesz w strojach, tańczących w ne-
Ten rad nowym stosunkom, tamten, dawne zrywa!
Kobiety.... Ach! kobiety! w nich rozkosz prawdziwa
One mają tajemno-czarodziejską siłę,
Łudzą, manią, zdradzają i zawsze są miłe,
Zwłaszcza tu mamy I nie i damy,
I urzędniczki, I baletniczki,
Z fabryki, z młynu, Z mód magazynu,
W maskach, odkryte, I rozmaite.
A gościnność bufetu, prawdziwie wylana;
Żądają cukrów, wódki, porteru, szampana,
Lod'w, ponczu, orszady, piwa, pomarańczy;
Ten się wścieka ze złości, ów z radości tańczy.

Biorąc, płacąc, targując obstąpią do koła,
To ganią, tamto chwalą, razem wszyscy zgoła! (wrzawa
Nie trzeźwych i nie grzecznych hałas, sprzeczka
Pochop, czelność, zuchwałość, i to jest zabawa?
Zobaczmy, może Gdzie na wieczorze
Inaczéj będzie; Alboż to wszędzie
Tańce, muzyki? Są i stoliki,
Pieniądze, karty; Idź w dom otwarty.
Gdzie latarnia oświetla przedwchodowe szszeble
Wewnątrz przodków obrazy, staroświeckie meble;
Tam siedzi jakaś jejmość pulchno okazała
Pysznią̨c się z okrągłości i białości ciała,

Przez kwandrans cztery razy zwolna się podniosła,
By zwabić wzrok młodzieży, nawet między krzesła.
Przed nią staruszka, Na czole muszka,
Zmarszczki na twarzy, W ustach kwit z gaży,
Na szyi drugi, Na głowie długi,
Wzrok na mundurze, A jéj mąż w biurze.
Artur z liczby tych co to zadzierają nosy,
Ostro-wąsy, gesto-brody, nadto długo-włosy,
Rękę włoż ł z umysłu za otwór kamzelki,
By z niechcenia pokazać haftowane szelki;
Ustawiony za krzesłem, wsparty na krawędzi
Szydzi z starca jakiegoś co na młodych zrzędzi,
Potem prawi z pamięci powieść: „Stare dęby,
I kończy własnym śmiechem by pokazać zęby.
Damule obie Nawzajem sobie,
Czyniąc wyrzuty O dwa atuty,
Złoś i nie kryją Kłócą się biją,
Jak proste dziewki I to rozrywki. *(D. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 17 do dnia 18 Marca.

Wodzicki Władysław hr., Ramseyer Melania, Zakrzewski Tomasz, z Polski; -- Dzieduszycki Henryk ob., Kochanowski Adam, Zborowski Józef, Dąbski Mikołaj ob., z Galicyi; -- Hajer Franciszek, Juraschele Franciszek, Gehle Edward, Hochberg Karolina, Wieting Emil, Mycielski Felix hr., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Darowski Bolesław ob., Manteuffel August, Karpiński Franciszek, do Galicyi; -- Chojecki Edmund ob., Trzciński Dionizy, Calmus Jan, Ries Kasper, Garfrej Robert, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 584.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie uchwały Senatu Rządzącego z dnia 28 Czerwca 1844 r. Nr. 3,034 po dopełnieniu już poprzedniem przepisanych w tym względzie formalności, sprzedaną będzie na d. 27 Marca b. r. o godzinie 10 przed południem w drodze licytacyi publicznéj w biorze Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi odbyć się mającéj, kamienica pod L. 220 w Gm. II. przy ulicy Franciszkańskiéj położona, do funduszów Dziekanii Kollegiaty WW. SS. należąca. Cena na pierwsze wywołanie z urzędowego oszacowania wynikła jest złp. 15,342 gr. 13, *vadium* zaś w które pretendenci do licytacyi zaopatrzyć się winni, w kwocie złp. 1534 ustanawia się. O innych warunkach bliższa wiadomość w biórze Wydziału Spraw Wewn. i Policyi powziętą być może.

Kraków d. 26 Lutego 1845 r.

Senator Prezydujący,

KOPFF.

(3r.) Referendarz L. *Wolff.*